

Złowieszcze słowa Premiera

Premier Jarosław Kaczyński zapowiedział doprowadzenie Natury 2000 do wymiaru kilku procent powierzchni kraju. Źle to wróży polskiej przyrodzie.

Premier Jarosław Kaczyński zapowiedział doprowadzenie Natury 2000 do wymiaru kilku procent powierzchni kraju. Źle to wróży polskiej przyrodzie, pomimo faktu, że rzecznik Komisji Europejskiej stwierdził iż w Polsce jest za mało obszarów chronionych programem Natura 2000.

Premier w czasie konferencji 4 sierpnia ogłosił, że w Polsce jest za dużo terenów chronionych programem Natura 2000 w porównaniu z krajów zachodnioeuropejskich. Fakty jednak mówią zupełnie co innego – Polska chroni za mało obszarów zarówno z tytułu dyrektywy siedliskowej, jak i ptasiej. Porównując do innych krajów jesteśmy na szarym końcu. Przykładowo Słowenia chroni 23 proc. powierzchni ze względu na ptaki, a 31 proc. ze względu na inne zwierzęta i rośliny, Słowacja – 25 i 11 proc., Hiszpania – 17 i 22 proc., Estonia – 12 i 16 proc. **W Polsce chroni się zaledwie 4,2 proc. powierzchni z racji dyrektywy siedliskowej i 7,8 proc. powierzchni z racji dyrektywy ptasiej.** To stanowczo za mało - powinno być 10 proc. z dyrektywy siedliskowej i 15 proc. z tytułu dyrektywy ptasiej.

Głos Premiera Kaczyńskiego tym bardziej zaskakuje, że Komisja Europejska wszczęła już procedury, konsekwencjom których będą dotkliwie kary finansowe dla Polski i być może wstrzymanie części funduszy na rozwój. Komisja Europejska zwróciła uwagę polskiemu rządowi by uzupełnił do 10 lipca sieć Natura 2000 dotyczący naszego kraju. Rząd polski jednak tego nie uczynił, odpowiedział do Brukseli proponując ponowny przegląd chronionych obszarów. Docelowo rząd chce ograniczyć zasięg Natury 2000 dla Polski do zaledwie 9 proc. Jak podaje „Gazeta Wyborcza” za niechęcią premiera Kaczyńskiego do programu ochrony przyrody Natura 2000 stoi prawdopodobnie sam minister środowiska Jan Szyszko.

Premier uważa Natura 2000 przeszkadza inwestycjom, z jej powodu nie można już nic zbudować i zapowiedział doprowadzenie Natury 2000 do wymiaru racjonalnego.

Te złowieszcze słowa zapowiadają twardy kurs rządu za inwestycjami, które mogą wchodzić w konflikt z terenami Natura 2000, i nie liczenie się z przepisami unijnymi. W tym momencie w Polsce jest kilkanaście miejsc, które pomimo formalnej ochrony dyrektywami Unii Europejskiej są zagrożone zniszczeniem – dolina Rospudy jest tylko jednym z wielu takich przykładów.

Przy całym zawirowaniu wokół systemu Natura 2000 warto jednak pamiętać, że Unia nie chce przyznawać pieniędzy na inwestycje na terenach, które powinny wejść do sieci Natura 2000, a nie weszły. Dlatego być może wciąż jesteśmy w ogonie Europy, nie tylko ze względu na ochronę swoich zasobów przyrodniczych, ale także inwestycje rozwijające kraj.